

Mieszko Tałasiewicz

O pojęciu „racjonalności” (I)

„[...] Poddać naszą wiedzę o świecie zewnętrznym ogniowej próbie sceptycyzmu, a następnie — za pomocą tej odrobiny, która da się ocalić — wyjaśnić, jak jednak racjonalność naukowa jest możliwa.”

John Watkins, *Nauka a sceptycyzm*, Warszawa 1989, s. 3.

1. Wstęp

1.1. „Racjonalność” należy do najważniejszych pojęć filozoficznych. Trudno sobie wyobrazić kwestię, która chociaż pośrednio nie angażowałaby tego pojęcia. Racjonalność jest warunkiem koniecznym wszelkiego dyskursu; jest **wartością** autonomiczną w naszej cywilizacji¹, wiąże się z etyką także przez to, że działanie racjonalne wymaga siły charakteru i ma wielkie znaczenie społeczne. Przyznać racjonalność jakiemuś pogładowi, czynowi lub człowiekowi — to pozytywnie je ocenić. Odmówić im racjonalności — to okazać lekceważenie, wykluczyć z zasięgu dopuszczalnej kontrowersji.

Tymczasem wokół pojęcia „racjonalności” nagromadziło się wiele nieporozumień. Nawet w pracach tak poważnych autorów, jak J. Życiński, zdarzają się przykłady użycia pojęcia „racjonalności”, które może prowadzić do takich nieporozumień. Porównajmy dwa konteksty:

(a) „W racjonalnym dziedzictwie ludzkości doniosłą składową stanowi zbiór twierdzeń, które można udowodnić, wykorzystując związki wynikania logicznego.

¹ Por. K. Szaniawski, „Racjonalność jako wartość”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

Dziedzictwa tego nie można jednak pojąć, jeśli nie uwzględni się roli, jaką odgrywają w naszej refleksji czynniki pozaracjonalne.”²

(b) „W przypadku przedłożenia o racjonalności świata pragmatyka badawcza okazuje się znowu ważniejsza od racjonalnych uzasadnień.”³

W pierwszym z przytoczonych kontekstów znajdujemy po prostu ekwiwokację: termin⁴ „racjonalność” występuje tu w dwóch znaczeniach. Zakres pierwszego [1] (zbiór wszystkich przedmiotów racjonalnych) jest wyraźnie większy niż drugiego [2] (zbiór twierdzeń dowodliwych), bowiem w zakresie „racjonalności” [1] mieści się zarówno zakres „racjonalności” [2], jak i niektóre przynajmniej czynniki nieracjonalne w sensie [2]. Myśl, sugerowaną przez pierwszy fragment, można by wyrazić precyzyjnie w taki sposób. W dziedzinie aktywności umysłowej człowieka są zarówno elementy racjonalne, jak i irracjonalne. Zbiór twierdzeń, które można logicznie udowodnić, jest tylko podzbiorem właściwym zbioru twierdzeń uznanych za racjonalne; oprócz nich racjonalnej dyskusji podlega mnóstwo innych zdań, które nie są dowodliwe. Poza tym istnieje trzecia kategoria — irracjonalności.

Trudniej uchwycić myśl, którą miałyby wyrażać drugi kontekst. Widać tylko, że w zamyśle autora jedna racjonalność (świata) niezupełnie zgadza się z drugą racjonalnością (uzasadnień). Na czym jednak ta niezgodność polega — nie wiadomo. Nawet przestudiowanie całej książki J. Życińskiego nie pozwala na wyjaśnienie pewnych kwestii (por. rozdział 2 niniejszej pracy — o racjonalności ontycznej).

Podobnych przykładów — grożących nieporozumieniami — można znaleźć wiele u różnych autorów. Okazuje się, że słowo „racjonalność” ma niewyraźne znaczenie i często jest używane po prostu «na wycucie». Warto więc dokonać eksplikacji tego wyrażenia, która zapobiegałaby nieścisłościom. Taki jest właśnie cel niniejszej pracy.

1.2. Są co najmniej dwa sposoby przeprowadzania analizy pojęcia. Pierwszy — to podanie możliwie pełnego katalogu znalezionych znaczeń i odcieni, faktycznie obecnie występujących lub zaświadczonych historycznie. Wybitnym przykładem pracy, zawierającej taki katalog, jest „Analiza pojęcia przypadku” J. Kotarbińskiej⁵. Określenie drugiego sposobu można znaleźć u J. Łukasiewicza: „Podać analizę jakiegoś pojęcia, czyli przedmiotu abstrakcyjnego, znaczy wyszukać wszystkie jego cechy i zbadać stosunki, które między nimi zachodzą [...]”⁶. Dąży się w tym wypadku do sfor-

² J. Życiński, *Granice racjonalności*, Warszawa 1993, s. 223.

³ Tenże, *Teizm i filozofia analityczna*, Kraków 1985, t. I, s. 195.

⁴ Czasem wygodniej będzie mi mówić o pojęciu (jako o znaczeniu terminu), czasem — o terminie. Przyjmuję też, że desygnatami terminu „racjonalność” są przedmioty racjonalne, podobnie jak w wypadku terminu „racjonalny”; przy tym ujęciu racjonalność to taka cecha, ze względu na którą przedmioty, którym ona przysługuje, są desygnatami terminu „racjonalność”; konotacją (sensem, znaczeniem) terminu „racjonalność” będę nazywał swoisty zbiór cech przedmiotów racjonalnych.

⁵ J. Kotarbińska, *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*, Warszawa 1990, s. 59 i nn.

⁶ J. Łukasiewicz, „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny”, *Z zagadnień logiki i filozofii*, Warszawa 1961, s. 12.

mułowania jednej definicji, przez wyróżnienie jednego z istniejących znaczeń lub przez skonstruowanie nowego. Siłą rzeczy definicja taka nie jest czysto sprawozdawcza, zawiera bowiem wiele elementów arbitralnych — analizowane pojęcie można wyposażyć w teoretycznie pożądane cechy, a nie tylko doszukiwać się ich w istniejących sformułowaniach. Ten typ analizy można również znaleźć w pracach J. Kotarbińskiej.⁷

Uważam, że analizę pojęcia „racjonalności” lepiej jest przeprowadzić w ten drugi sposób, a rekonstrukcję istniejących sformułowań potraktować jedynie jako tło dla preferowanego ujęcia. Tak też zamierzam postąpić w niniejszej pracy. Sądzę bowiem, że podanie wyczerpującej listy znaczeń jest pożyteczne wtedy, gdy jest ich stosunkowo niewiele i są łatwo od siebie odróżnialne. Można je wtedy np. ponumerować i zawsze zaznaczać, który numer ma się na myśli; w ten sposób analiza pełni swoją porządkującą funkcję. Niestety, zastanych znaczeń „racjonalności” jest bardzo wiele, w rozmaitych stylizacjach, i często trudno określić dokładnie różnice między poszczególnymi wersjami. W tej sytuacji, nawet gdyby udało się porozdzielać od siebie i ponumerować poszczególne niuansy znaczeniowe, praktyczne posługiwanie się kilkudziesięcioma wariantami tego samego wyrażenia (które w założeniu miało być terminem, czyli wyrażeniem jednoznacznym), byłoby skrajnie niewygodne i, jak sądzą, niewiele poprawiałoby jakość komunikacji. Bliższe mojej koncepcji są sugestie J. Kotarbińskiej⁸ nakładania na analizowane pojęcie ograniczeń ze względu na funkcję, jaką ma ono pełnić.

1.3. Schemat analizy przeprowadzonej w tej pracy jest następujący. W paragrafie 2. przedstawię przegląd głównych typów racjonalności, wyróżnianych przez autorów w literaturze przedmiotu oraz wskażę zależności między nimi. W paragrafie 3. rozważę problem definicji racjonalności i zaproponuję pewną preparację tego problemu. Paragrafy 4. i 5. (składające się na drugą część pracy) będą zawierać szczegółowe propozycje dotyczące definicji racjonalności. Na koniec zwięźle podsumuję wyniki i wskażę ich zastosowania w ocenie sporów o racjonalność.

2. Typy racjonalności

Wyróżnia się często rozmaite typy racjonalności. Niestety, zazwyczaj nie precyzuje się, czy chodzi o typizację *sensu stricto*, czy o podział w sensie logicznym. Dla ustalenia wspólnej terminologii będę używał słowa „typ” dla każdego wyróżnionego rodzaju racjonalności i słowa „podział” dla operacji wyróżniania i jej wyniku, niezależnie od tego, czy chodzi o podział logiczny, czy nie. Zasady podziałów są zwykle przyjmowane

⁷ Por. „Analiza pojęcia znaku”, *Z zagadnień teorii nauki...*, s. 206 i nn.

⁸ Por. *Z zagadnień teorii nauki...*, s. 232.

tylko *implicite*, co czasem powoduje pewne niejasności. Na końcu rozdziału znajdzie się rekonstrukcja tych zasad, dokonana tak, by zminimalizować możliwe nieporozumienia.

2.1. Racjonalność myślenia (RM) i racjonalność działania (RD)

Składnikami RM są: ścisłość artykulacji, konsekwencja logiczna i empiryczne uzasadnienie, natomiast RD — to skuteczność albo optymalizacja wyboru. RD bywa wartością instrumentalną (aby osiągnąć określony cel, warto działać racjonalnie), ale może być neutralna lub nawet zła moralnie (gdy służy złym celom). Natomiast RM jest wartością autonomiczną, przynajmniej w naszym kręgu kulturowym⁹. Trzeba od razu zwrócić uwagę, że przy pewnej interpretacji RM jest zakładana przez RD; RM jest wtedy logicznie, a nawet po prostu czasowo, wcześniejsza. Dzieje się tak zawsze, gdy dla uznania, że dane działanie jest racjonalne, wymagana jest znajomość związków przyczynowych w polu tego działania, możliwych w danej sytuacji sposobów zachowania itp. Przy innych interpretacjach RD, gdy dla racjonalności jakiegoś działania wystarczy świadomy wybór najlepszego ze znanych sposobów działania, bez zastanawiania się, dlaczego dany sposób jest najlepszy, takiej zależności RD od RM się nie przyjmuje. W każdym razie przyjmuje się rozłączność komprehensji (czyli zbiorów przedmiotów, które mogą być racjonalne), jeśli przez działanie rozumie się dokonywanie czynności nie myślowych. Do takich działań zalicza się czynności fizyczne oraz działania duchowe, podświadome, mistyczne itp. — nie myślowe i nie fizyczne zarazem.

Zdarza się, że RM jest przeciwstawiana racjonalności językowej (RJ): zdań i teorii. *Fundamentum divisionis* jest wtedy z jednej strony komprehensja, czyli zbiór przedmiotów, które mogą być racjonalne (RM: myśli — RJ: zdania, teorie), ale z drugiej — sytuacja, w której dany typ jest stosowany. Sugeruje się, że istnieje — nawet w poznaniu naukowym — sfera myślenia pozajęzykowego, niewerbalizowalnego (intuicyjnego?), w której także obowiązuje swoista racjonalność. Argumentem na rzecz tego jest fakt, że niektóre rodzaje intuicji, np. intuicje matematyczne, można świadomie kształtować; mówi się przecież często, że w określonej sytuacji teoretycznej można już sformalizować jakieś intuicje, że niektóre intuicje są dobre (płodne), a inne złe. Wielu naukowców twierdzi nawet, że wszystkie najgłębsze refleksje są początkowo pozajęzykowe; dopiero później, nieraz wielkim wysiłkiem, przyobleka się je w słowa¹⁰.

Wbrew tym opiniom sądzę, że takie «głębokie myśli» nie są jeszcze racjonalne. Nie można z nich zdać sprawy, nie można sprawdzić, utrwalić; często znikają bezpowrotnie, bo nie jest znana ich geneza i struktura; pamięć nie umie ich przechować w takiej postaci. Trzeba dopiero ogromnego często wysiłku, aby je zrationalizować, a pierwszym etapem takiej racjonalizacji jest wyrażenie ich w języku. Takie przeżycia mogą

⁹ Por. K. Szaniawski, *op. cit.*

¹⁰ Por. J. Życiński, *Granice racjonalności*, s. 225 i inne.

być początkiem, niezbędnym warunkiem rozwiązania jakiegoś problemu, ale nie są jeszcze samym rozwiązaniem.

2.2. Racjonalność zdroworoządkowa (RZ) i racjonalność naukowa (RN)

Są dwa zasadnicze podejścia do tego podziału. Jedni — jak np. J. Życiński — zdecydowanie przeciwstawiają RN i RZ. Oto „czynnikiem najbardziej istotnym, występującym jako kryterium przy określaniu racjonalności zdroworoządkowej, są potoczne opinie pozbawione obiektywnego uzasadnienia, a kształtowane przez tradycję, nawyki, uprzedzenia czy powszechną zgodę [...]. Racjonalność zdroworoządkowa może spełniać szkodliwe heurystyczne funkcje [...]. W świecie ludzkich intuicji i wyobrażeń w 1915 r. uważano za irracjonalne (zdroworoządkowo) wypowiedzi o czterowymiarowej czasoprzestrzeni [...]. Charakterystyczną cechą procesu rozwoju nauki jest odchodzenie od racjonalności zdroworoządkowej [...]”.¹¹

Inni uważają, że RN jest kontynuacją i precyzacją RZ. Biologowie mówią np. o racjonalności — jako o biologicznie i kulturowo wyselekcjonowanym wzorcu postępowania, opierającym się na kilku przyjmowanych *a priori* aksjomatach. Dla RZ takimi aksjomatami są m. in.: realność świata rzeczy, przynajmniej częściowo wykrywalny porządek w tym świecie (przyczynowość, czasowe następstwo zjawisk) i fragmentaryczność obrazu tego świata. RZ ewoluowała jako czynnik selekcyjny i RN jest jej udoskonaloną wersją, zachowującą wiele z podstawowych założeń RZ, a różniącą się od RZ naciskiem na metodologiczny porządek i na poznanie istotowe a nie obrazowe.¹²

Nie widzę przeszkód, by uznawać zarazem, że istnieje wiele niezgodności, czy wręcz sprzeczności między RZ a RN, oraz że RN pochodzi od RZ i ma podobną funkcję. Dałoby się uniknąć konfliktu między tymi typami racjonalności, gdyby wyraźnie rozdzielić sytuacje, w których znajdują one zastosowanie (to znaczy sformułować kryterium demarkacji nauki), a z praktycznego punktu widzenia nie wydaje się to trudne; działalność naukowa jest choćby instytucjonalnie wyróżniona spośród innych rodzajów ludzkiej aktywności. Jeżeli wykluczy się możliwość stosowania w tej samej sytuacji **zarazem** RZ i RN, to groźba sprzeczności zniknie.

Porównując zakresy obu tych typów widzimy, że ich komprehensje są identyczne, a tylko referencje (zbiory przedmiotów aktualnie racjonalnych) nie pokrywają się. W nauce nieracjonalne jest np. potoczne przekonanie, że składanie prędkości polega zwyczajnie na ich dodawaniu (ponieważ trzeba uwzględnić fakt, że wynik złożenia nie może być większy niż prędkość światła), podczas gdy w życiu codziennym nie jest racjonalne stosowanie wzorów Lorentza na składanie prędkości w trakcie zeskakiwania z hulajnogi. Racjonalność wymaga, aby przeprowadzając doświadczenia naukowe na poziomie cząstek elementarnych, uwzględniać wpływ obserwatora na przebieg obser-

¹¹ Tenże, *Teizm i filozofia analityczna*, t. I, s. 200 i n.

¹² W. Kunicki-Goldfinger, „Czy biologia jest racjonalna”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

wowanego zjawiska; natomiast przy podglądaniu przez dziurkę od klucza można ten czynnik pominąć.

2.3. Racjonalność wartości (RWr) i racjonalność wiedzy (RWd)

U podłoża tego podziału leży przekonanie, że: (a) świat wartości i świat faktów nie są połączone żadnymi związkami logicznymi (co uniemożliwia np. zdefiniowanie jednej racjonalności przez drugą); (b) status ontologiczny wartości jest istotnie różny od statusu ontologicznego faktów empirycznych i innych przedmiotów związanych z wiedzą empiryczną (nośników wiedzy; np. zdań, czynności poznawczych itp.); (c) różnica ta jest zasadniczo większa niż różnice w statusie ontologicznym między odmianami tych ostatnich przedmiotów związanych z wiedzą (zarówno naukową, jak i potoczną).

Aby wyróżnić RWr i RWd, trzeba abstrahować od sytuacji, w której orzeka się racjonalność, a zwrócić uwagę na to, o **czym** się ją orzeka.

RWd orzekana bywa o zdaniach lub teoriach, czasem o przekonaniach lub o uznawaniu zdań/teorii; często o całej nauce, albo jej celach. Oto przykład określenia tego typu racjonalności. „Idea racjonalności przeciwstawia się dwojakim jednostronnym ujęciom. Z jednej strony, kwestionuje tezy o służebności nauki wobec celów praktycznych i wyprowadzaniu stąd mierników wartości jej twierdzeń. Broni przekonania o względnej autonomii nauki, przyznając tylko jej samej prawo do rozstrzygnięcia kwestii prawdziwości wiedzy. [...] Z drugiej strony, idea racjonalności przeciwstawia się kontemplatywnej koncepcji nauki jako wiedzy niezbrukanej praktycznymi konsekwencjami. W koncepcji racjonalności należy uwzględnić rolę nauki w rozwoju kultury i życia społecznego oraz jej wpływ na kierunek ich rozwoju. Zachowując autonomię w kryteriach oceny i procedurze weryfikacji, należy tak określić kulturowe cele nauki, aby służyła ona dobru człowieka.”¹³ Jak widać, RWd może przysługiwać nie tylko czynnościom poznawczym, ich wynikom i wskazaniom metodologicznym, lecz także pewnym ogólnym koncepcjom metanaukowym, dotyczącym celów nauki, jej rozwoju i powiązań z innymi dziedzinami kultury. Tym właśnie RWd różni się od omówionej dalej racjonalności poznawczej (epistemologicznej), która, jak się wydaje, zawiera tylko reguły wewnętrznej racjonalności nauki.

RWr orzeka się albo o wartościach jako takich (ten typ racjonalności „związany jest z koncentracją filozofii na określeniu wartości kierujących ludzką działalnością”¹⁴), albo o specyficznych zdaniach wartościujących. W pierwszym wypadku komprehensja RWr jest podzbiorem komprehensji racjonalności ontycznej. (Czasem przy określeniu czym jest RWd — zwłaszcza w definicjach kontekstowych — wykorzystuje się niektóre określenia racjonalności pragmatycznej; twierdzi się np. że racjonalizacja wartości

¹³Z. Kuderowicz, „Dwie tradycje i dwa modele racjonalności”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983, s. 255.

¹⁴Tamże, s. 256.

polega nie na moralizowaniu, lecz — na rozjaśnianiu pojęć, precyzowaniu wartości, ukazywaniu ich właściwego sensu, badaniu relacji między wartościami i warunków realizacji wartości; słowem — na czynnościach porządkowych.) W drugim wypadku RWr zbliża się jednak do racjonalności wiedzy. Niektórzy autorzy¹⁵ twierdzą np., że nie ma istotnej różnicy — co do metod uzasadniania — między zdaniami o wartościach a zdaniami o faktach, i można uznać, że status ontologiczny obu rodzajów zdań jest taki sam (zdania orzekają o obiektywnych stanach rzeczy). O takich zdaniach można orzekać RWd, więc komprehensja RWr jest wtedy podzbiorem komprehensji RWd. Są jednak tacy, którzy sądzą, że zdania o wartościach uzasadnia się (bezpośrednio) za pomocą jakiegoś specyficznego doświadczenia, zupełnie różnego od doświadczenia faktów; w takim wypadku zdania te różnią się istotnie od zdań o faktach — i zakresy RWr i RWd są rozłączne. Jednak nawet wtedy podział racjonalności na RWr i RWd nie jest podziałem logicznym, ponieważ nie jest wyczerpujący. Aby wyczerpać komprehensję „racjonalności w ogóle”, trzeba uwzględnić komprehensje jeszcze co najmniej dwóch typów, mianowicie racjonalności ontycznej i racjonalności czynności niepoznawczych (czynności poznawcze należą do komprehensji RWd).

Oczywiście nie wolno mylić wymienionych tu wariantów racjonalności wartości z racjonalnością jako wartością.

2.4. Racjonalność formalna (RF) i racjonalność materialna (RMt)

Tutaj najwyraźniej widać różnicę w rodzajach kryteriów. Najczęściej przyjmuje się, że: racjonalne formalnie = niesprzeczne (niesprzeczne wewnątrznie lub niesprzeczne ze zbiorem uznanych zdań)¹⁶. Czasem wzmacnia się ten warunek, dodając do niesprzeczności możliwość empiryczną i rozstrzygalność empiryczną, zwłaszcza przy charakterystyce negatywnej. Zdanie irracjonalne formalnie (logicznie) utożsamia się ze zdaniem: (1) wewnątrznie sprzecznym; (2) niemożliwym empirycznie, czyli jawnie sprzecznym z uznawanymi prawami przyrody, których się nie odrzuca na podstawie uznania tego zdania; (3) zasadniczo niestwierdzalnym, tj. takim, że metoda stwierdzenia prawdziwości jest empirycznie nierealizowalna.¹⁷

Kryterium RMt jest, ogólnie mówiąc, uzasadnienie empiryczne. Większość kryteriów podanych dalej (w paragrafie 3.) to właśnie kryteria RMt. Trzeba podkreślić, że nie ma różnic w komprehensjach obu typów racjonalności. Zarówno RF, jak i RMt dotyczą tych samych obiektów, mianowicie — zdań i teorii. Ze względu na to RF i RMt są składnikami racjonalności wiedzy lub racjonalności wartości, jeżeli utożsamiamy ją z racjonalnością zdań wartościujących.

¹⁵ Por. M. Przełęcki, „Racjonalność w dziedzinie wartościowań”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. I. Dąmbaska, „Irracjonalizm a poznanie naukowe”, *Kwartalnik Filozoficzny* t. 14/1937.

2.5. Racjonalność ontyczna (RO)

Racjonalność ontyczna orzekana jest nie o procesie poznania, nie o wytworach poznania (przekonaniach, zdaniach, teoriach), ani nie o działalności praktycznej — tylko o bycie, ujmowanym niezależnie od człowieka. Według niektórych — to świat jako całość jest racjonalny, a nie tylko człowiek, jego działalność i jej wytwory. RO charakteryzuje się rozmaicie, m.in. tak: rzeczywistość jest racjonalna, gdy jest celowo uporządkowana i obowiązuje w niej zasada racji dostatecznej; dlatego rzeczywistość w zasadzie daje się zrozumieć i wyjaśnić.¹⁸ Bywają też sformułowania bardzo rozbudowane, którym towarzyszą ważne i kontrowersyjne tezy. J. Życiński np. pisze tak:

„Do [...] podstawowych uwarunkowań ontycznej racjonalności przyrody należą:

1. niechaotyczny charakter procesów fizycznych,
2. relacyjna stabilność przyrody,
3. matematyczność przyrody,
4. podatność przyrody na idealizację i uproszczenia opisu.”¹⁹

O takiej racjonalności J. Życiński twierdzi, że nasze poznanie (naukowe) praktycznie ją zakłada, oraz że założenie to jest konieczne: „wiera w racjonalność świata jest warunkiem wstępnym [...] dyskursu przyrodniczego [...]”²⁰. W związku z faktyczną obecnością — w nauce — założenia o racjonalności przyrody, J. Życiński powołuje się na to, że „aby w wypadkach wątpliwych powtórzyć eksperyment, [...] trzeba już wcześniej uznać — przynajmniej *implicite* — tezę metafizyczną, która orzeka powtarzalność istotnych struktur w procesach oddzielonych interwałem czasowym”.²¹

Pogląd, że to założenia metafizyczne pozwalają nam wierzyć w powtarzalność eksperymentów, jest rozpowszechniony. Sądzę jednak, że nie tylko obecnością założeń metafizycznych można tłumaczyć tę wiarę. Czyż nie może być ona uznana za hipotezę empiryczną, indukcyjnie wyprowadzoną stąd, że doświadczenia dotychczas faktycznie się powtarzały? Bywają już przecież takie interpretacje rezultatów niektórych doświadczeń, które sugerują, że wartości niektórych stałych fizycznych (np. stałej Plancka) powoli się zmieniają. Nie wnikam w zasadność tego typu sugestii, ale gdyby niezmiennosc praw przyrody była założeniem metafizycznym, to niemożliwe byłoby twierdzenie, że niektóre się zmieniają. (Hipotezy metafizyczne uważam za z definicji niefalsyfikowalne empirycznie; można dla ich uzasadnienia lub obalenia stosować kryteria niesprzeczności, ekonomiczności, prostoty, siły eksplanacyjnej itd. Każde jednak odwołanie się do możliwego doświadczenia przenosi taką hipotezę do kategorii

¹⁸ Por. S. Kamiński, „Racjonalizm w filozofii nauki na początku XX w.”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983. Mówi się tu o racjonalizmie, nie o racjonalności, ale z kontekstu wynika, że chodzi właśnie o racjonalność. Takie pomieszenie pojęć zdarza się dosyć często i będę zamieniał „racjonalizm” na „racjonalność” wszędzie, gdzie z kontekstu widać, że mowa jest o racjonalności. Różnicę między racjonalizmem *sensu stricto* a racjonalnością przedstawiam w związku z kwestią rozstrzygalności racjonalności.

¹⁹ *Teizm i filozofia analityczna*, t. I, s. 187.

²⁰ Tamże, s. 191.

²¹ *Granice racjonalności*, s. 98.

hipotez empirycznych, choć niekoniecznie — naukowych. Naukowe są bowiem tylko niektóre hipotezy empiryczne, mianowicie hipotezy dobrze uzasadnione, tj. uzasadnione zgodnie z naukowymi standardami.) Krótko mówiąc: nie może być z góry wykluczony pogląd, że uprawianie nauki jest możliwe bez założenia racjonalności ontycznej.

Jednakże jeśli nawet pozostanie się przy twierdzeniu, że założenie RO faktycznie w nauce występuje, trzeba rozważyć kwestię, czy to założenie jest **konieczne** w nauce i poznaniu w ogóle. J. Życiński przeprowadza drobiazgowo analizy, mające wykazać, że RO (w połączeniu z realizmem ontologicznym) jest założeniem niezbędnym dla uprawiania nauki. Niestety, co do konieczności takiego założenia J. Życiński nie przekonał chyba nawet samego siebie. Píše wprawdzie: „pragnę zauważyć, iż trudny do wyjaśnienia fakt ontycznej racjonalności świata jawi się jako warunek konieczny możliwości wszelkiego dyskursu zarówno w płaszczyźnie przyrodniczej, jak i filozoficznej.”²² Jednak już na następnej stronie przyznaje, że „racjonalność poznawcza nie implikuje w sposób konieczny racjonalności ontycznej. [...] Mógłby istnieć chaotyczny wszechświat, w którym wiedza ludzka tworzyłaby racjonalny, uporządkowany system.” Jeśli uznać, że możliwość wszelkiego dyskursu jest warunkiem koniecznym racjonalności poznawczej (co wydaje się niewątpliwe), to te dwa zdania są jawnie sprzeczne.

Skądinąd uważam, że słuszny jest drugi pogląd: nie można wykluczyć (choć nie jest to pociągająca wizja), że świat jest zasadniczo chaotyczny i to my, w procesie poznania, wprowadzamy racjonalny porządek w świat zjawisk, zniekształcając go w ten sposób, ale dzięki temu czyniąc choć częściowo zrozumiałym. Inna możliwość to uznanie, za niektórymi biologami (por. wyżej), że racjonalność (poznawcza) ugruntowała się w umyśle ludzkim w procesie ewolucji jako czynnik selekcyjny. W tym sensie jest ona zależna od budowy świata, ale nie jest tożsama z racjonalnością ontyczną tego świata. Po prostu, gdyby świat był inny, inna byłaby nasza — dostosowana do niego — racjonalność.

Warunkiem koniecznym dyskursu nie jest racjonalność świata — tylko racjonalność tego dyskursu. Uważam, że można racjonalnie dyskutować także o nieracjonalnym świecie; zdecydowana większość typów racjonalności jest bowiem związana z działaniem ludzkiego umysłu, a nie z czymś niezależnym od człowieka.

RO jest jedynym typem racjonalności, którego określenie nie wymaga odwołania się do człowieka. Wszystkie inne dotyczą albo ludzkiego działania, albo myślenia, albo wytworów działania i myślenia. Poza tym inne niż racjonalność ontyczna typy racjonalności, zwłaszcza racjonalność poznawcza, są faktem. Można się spierać co do ich zakresu i sensu, ale nikt nie kwestionuje ich istnienia. Jest wiele dobrych kryteriów tych typów racjonalności; RO nie ma żadnego dobrego kryterium. Nikt nigdy «nie widział» RO, o jej istnieniu wnioskuje się *modo tollendo* z założenia, iż jeśli nie ma RO, to nie są możliwe inne typy racjonalności; a one istnieją; zatem także RO istnieje. Jednakże

²² *Teizm i filozofia analityczna*, s. 194.

prawomocność zakładanej implikacji została zakwestionowana (por. wyżej). Hipoteza racjonalności świata jest tylko jednym z wielu możliwych wyjaśnień, dlaczego świat daje się pojąć i racjonalnie interpretować, a nie wyjaśnieniem jedynym. Być może wcale nie ma racjonalności ontycznej (tzn. świat nie ma racjonalnej struktury).

Wszystko to przemawia za tym, aby wykluczyć racjonalność ontyczną z dalszych rozważań. Nie warto używać słowa „racjonalność” w odniesieniu do niechaotyczności, stabilności, matematyczności i idealizowalności świata.

2.6. Racjonalność epistemologiczna (RE)

Racjonalność epistemologiczna (poznawcza) — to racjonalność, którą można orzekać o poznaniu. Poznanie racjonalne nie zależy od stanów woliwanych ani emocjonalnych (np. wiary nadprzyrodzonej), lecz opiera się wyłącznie na rozumie i zmysłach²³. Twierdzi się często, że tylko takie poznanie jest rzetelne lub że takie poznanie jest wartościowsze od poznania nieracjonalnego. Nie wnikając na razie w szczegóły, ograniczę się do ogólnych cech RE, podawanych przez różnych autorów. Komprehensja RE zawiera się w komprehensji racjonalności wiedzy (RWd). Twierdzi się, że RE to racjonalność wewnętrzna wiedzy naukowej (por. wyżej), a więc racjonalność, która może być orzekana tylko o elementach tej wiedzy (zdaniach, teoriach, poszczególnych metodach, czynnościach poznawczych), a nie o nauce jako całości (np. jej celach, zastosowaniach i roli kulturowej).

Podobnie jak inne typy racjonalności, których komprehensją są zdania i zbiory zdań, RE — ze względu na rodzaje kryteriów — może być formalna lub materialna. Niektórzy wyróżniają pewną odmianę RE — **racjonalność metodologiczną**²⁴ — która dotyczy procedur metodologicznych i zasad heurystycznych nauki (zakresem racjonalności metodologicznej jest podzbiór zakresu RE). Metoda jest racjonalna metodologicznie, jeśli pozwala tworzyć teorie falsyfikowalne, o dużej eksplanatywności (tj. teorie wyjaśniające wiele faktów), jeśli wymaga wyposażenia teorii w funkcję prognostyczną (tj. możliwość przewidywania nowych zjawisk) itd.

Taki sam zakres i takie same kryteria, co racjonalność metodologiczna, ma **racjonalność statystyczna**. Orzekając o danych metodach racjonalność metodologiczną, przypisujemy im przydatność — domyślnie: bezwzględną — dla rozwoju nauki; natomiast w wypadku racjonalności statystycznej chodzi o przydatność tylko statystyczną. Metody racjonalne statystycznie dają **zwykle** (nie zawsze) dobre rezultaty²⁵. Ze względu na różnice w konotacji chodzi tu nie tyle o odrębny typ racjonalności, ile o

²³ Por. S. Kamiński, „Racjonalizm w filozofii nauki ...”.

²⁴ Por. J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, t. I, s. 203.

²⁵ Tamże, s. 203.

inny sens²⁶ tego pojęcia. (Wkraczamy tu w problematykę definiowania racjonalności, która będzie omówiona później.)

Charakterystyczne dla RE jest to, że dotyczy ona albo zdań, teorii lub metod, albo — gdy jest ujęta w aspekcie pragmatycznym — uznawania zdań, akceptacji bądź wyboru teorii lub wyboru metod. Obejmuje więc ona niemal wszystkie pozostałe typy racjonalności, z wyjątkiem może omówionej wyżej racjonalności ontycznej (wraz z ontyczną interpretacją racjonalności wartości) i części zakresu racjonalności działania, mianowicie czynności czysto technicznych, nie angażujących kwestii poznawczych. Dlatego sądzę, że RE jest najistotniejszym typem racjonalności. O tę racjonalność toczą się najgorętsze spory; w jej ramach poprzez obfitość kryteriów i określeń próbuje się ogarnąć i zrozumieć naukę i poznanie. To właśnie racjonalność poznawczą ma się zwykle na myśli, kiedy się mówi o racjonalności *tout court*. Także niniejsza praca, w dalszym ciągu, będzie dotyczyć RE.

2.7. Racjonalność pragmatyczna (RP)

Może pojawić się wątpliwość, czy jest jakaś różnica między racjonalnością pragmatyczną a racjonalnością działania, omówioną wcześniej. Odnoszę wrażenie, że różni autorzy temu samemu typowi racjonalności nadają w istocie tylko różne nazwy. Świadczy o tym np. takie określenie RP: „[...] można wyodrębnić racjonalność pragmatyczną, określającą zbiór warunków efektywnego działania, obejmującego także dziedziny pozanaukowe. Określone działanie może być uznane za racjonalne pragmatycznie, nawet jeśli nie są spełnione w nim warunki racjonalności treściowej czy formalnej. [...] «Pragmatyka» tego typu posiada wyraźny wydźwięk etyczny [...]»²⁷ Widać tu wyraźne podobieństwo do określenia RD, podanego wyżej.

Są jednak powody, by odróżniać RP od RD. RD jest mianowicie ostro przeciwstawiona racjonalności myślenia, podczas gdy nie przesądza się z góry, jakich czynności może dotyczyć RP. W szczególności wydaje się np. że RP można orzekać o specyficznie myślowych czynnościach, takich jak uznawanie, akceptacja itp., należących także do zakresu racjonalności epistemologicznej.

Zarówno racjonalność myślenia, jak i racjonalność epistemologiczna, ma wyraźny aspekt pragmatyczny. Twierdzi się nawet, że „racjonalność metodologiczna [którą wyżej uznaliśmy za odmianę racjonalności epistemologicznej; MT] jawi się jako szczególny przypadek racjonalności pragmatycznej, gdyż dotyczy ona doboru właściwych

²⁶ Oczywiście sensy innych typów racjonalności też się różnią, bowiem różnią się ich zakresy. Jednakże ponieważ te zakresy są podzbiorami zakresu racjonalności w ogóle, można założyć, że także sensy (konotacje) przypisywane poszczególnym typom są pewnymi uszczegółowieniami ogólnego sensu racjonalności (tzn. konotacja racjonalności w ogóle zawiera się w konotacji poszczególnych typów). Natomiast w wypadku racjonalności statystycznej zmienia się (a nie tylko dodaje) pewne cechy, w dodatku przy tym samym zakresie. Sądzę więc, że mamy tu do czynienia ze zdecydowanie poważniejszą różnicą sensu.

²⁷ J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, t. 1, s. 205.

środków w procesie rozwoju nauki.”²⁸ Sądzę, że warto wobec tego odróżnić racjonalność działań *sensu stricto*, nie angażujących refleksji teoretycznej, od racjonalności pragmatycznej *sensu largo*, dotyczącej także np. uznawania zdań w procesie poznania, nawet jeśli użytkownicy odpowiednich terminów nie mieli takiej intencji.

2.8. Racjonalność celów (RC) i racjonalność środków (RŚ)

Racjonalność celów i racjonalność środków rozróżnia się w ramach racjonalności pragmatycznej. Różnice dotyczą tu rodzajów kryteriów tych racjonalności. Mówiąc ogólnie, kryteria RC zawsze uwzględniają jakieś wartościowania, często odwołują się wręcz do wartości autonomicznych; wiążą się przez to z racjonalnością wartości (por. wyżej). Natomiast RŚ to po prostu optymalizacja, wybór najlepszego dla danego celu środka. RŚ zwykle nie odwołuje się do wartości; jej kryteria co najwyżej określają wartość tego, co ma być racjonalne, instrumentalnie, ze względu na cel. Nie widać jakichś zasadniczych i z góry określonych różnic co do zakresów RC i RŚ. To samo może być raz celem, a kiedy indziej środkiem i podlegać raz takim, a raz innym kryteriom.

Racjonalność celów jest przedmiotem kontrowersji w kontekście rozważania problemu racjonalności nauki. Spór, krótko mówiąc, toczy się o to, czy nauka sama dostarcza kryteriów racjonalności swoich celów, czy kryteria te są jej narzucane z zewnątrz. Sporem tym nie będę się jednak tutaj zajmować.

2.9. Podsumowanie

Poszczególne typy racjonalności wyróżnia się: (1) ze względu na rodzaj przedmiotów, o których racjonalność jest orzekalna — wtedy całością dzieloną jest komprehensja „racjonalności”; (2) ze względu na rodzaj sytuacji, w których racjonalność się o czymś orzeka — wtedy dzieli się zbiór tych sytuacji; (3) ze względu na rodzaj kryteriów racjonalności — wtedy dzieli się zbiór tych kryteriów.

(1) Po pierwsze, ze względu na rodzaj przedmiotów wyróżnia się **racjonalność myślenia i racjonalność działania**. Można sądzić, że mamy tu do czynienia z podziałem logicznym komprehensji terminu „racjonalność”. Łatwo się zgodzić, że suma komprehensji RD i RM jest całym zbiorem, o którym można orzekać racjonalność, jeśli pominiemy wątpliwy wypadek racjonalności ontycznej.

Po drugie, mówi się w tym kontekście o **racjonalności wartości i racjonalności wiedzy**, ale jak już zaznaczono wyżej, nie jest to podział w sensie logicznym.

Po trzecie, wyróżnia się **racjonalność ontyczną, racjonalność epistemologiczną i racjonalność pragmatyczną**. W tym wypadku napotykamy duże kłopoty interpretacyjne co do zakresów tych typów, z jednej strony ze względu na specyfikę racjonalności ontycznej (jedyna, którą określa się bez odniesienia do człowieka), z drugiej zaś — z

²⁸ Tamże, s. 206.

powodu niejasnego stosunku racjonalności epistemologicznej i pragmatycznej. J. Życiński pisze np. tak: „mimo iż racjonalność pragmatyczna odnosi się do ludzkich działań, to jednak można ją uważać za jedną z form racjonalności poznawczej, z tej racji, iż nasze poznanie jest także pewną formą szeroko pojętego działania.”²⁹ Jeśli przyjmie się jakąś odpowiedniość między poznaniem a racjonalnością poznawczą oraz między działaniem a racjonalnością pragmatyczną, to trudno pojąć, jak zarazem poznanie może się zawierać w działaniu i racjonalność pragmatyczna w racjonalności poznawczej (w związku ze sformułowaniem „jedną z form” można chyba założyć ostrą inkluzję i wykluczyć możliwość utożsamienia obu racjonalności, zwłaszcza że inne konteksty wyraźnie odróżniają te typy). Biorąc pod uwagę te elementy poznania, które nie są działaniami (np. zdania, teorie), oraz dopuszczając istnienie działań niepoznawczych, które mimo to mogą być racjonalne, przyjmijmy, że inkluzja nie zachodzi w żadną stronę (zarówno co do poznania i działania, jak i co do odpowiednich typów racjonalności), co, rzecz jasna, nie zakłada rozłączności. Niewątpliwie jednak, wyróżnienie tych trzech typów nie jest podziałem logicznym.

(2) **Racjonalność naukową i racjonalność zdroworozsądkową** wyróżnia się ze względu na sytuacje, w których się racjonalność o czymś orzeka. W tym wypadku mamy do czynienia z podziałem tych sytuacji — być może logicznym — na działalność naukową i życie codzienne, natomiast ze względu na zakres terminu „racjonalność” różnice są niewielkie. Komprehensje się pokrywają, ekstensje (czyli zbiory przedmiotów, które były, są, lub będą racjonalne) — nie wiadomo (decyzja w tej kwestii wymagałaby rozważenia szerokiego kontekstu historycznego); tylko referencje (czyli zbiory przedmiotów aktualnie racjonalnych) są z pewnością różne, choć nie rozłączne. Z drugiej strony, właśnie ta stosunkowo niewielka różnica w referencjach jest motywem odróżniania racjonalności naukowej i zdroworozsądkowej.

(3) Trzecią drogą, którą dochodzi się do wyróżnienia typów racjonalności, jest rozważenie rodzajów kryteriów racjonalności.

Po pierwsze, dzieli się te kryteria na takie, które odwołują się istotnie (nieinstrumentalnie) do wartości — racjonalność o takich kryteriach jest **racjonalnością celów** — oraz takie, w których wartościowania są co najwyżej instrumentalne — taka racjonalność jest **racjonalnością środków**. Odpowiedź na pytanie, czy jest to podział logiczny, zależy od rozstrzygnięcia, czy wymienione dwa rodzaje kryteriów wyczerpują cały zakres kryteriów (wydaje się, że tak). Problem zakresu wyróżnionych typów racjonalności nie jest zwykle poruszany. Można sądzić, że komprehensje (czyli możliwe cele i środki) różnią się co najwyżej dwoma elementami: celem ostatecznym, który nie może być już środkiem do czegoś innego — jeśli taki cel istnieje — oraz środkiem pierwotnym, który nie może być celem — jeśli istnieje taki środek. Poza tym każdy cel może być także środkiem dla innego celu, a każdy środek — celem innego środka. Referencje

²⁹ Tamże, s. 206.

obu typów oczywiście różnią się w większym stopniu, a jeśli nie ma przedmiotu, który jest w tej samej chwili środkiem i celem, to wręcz są rozłączne.

Po drugie, kryteria racjonalności dzieli się ze względu na to, czy wymagają dostarczenia uzasadnienia doświadczalnego — przedmiot spełniający ten rodzaj kryteriów jest **racjonalny materialnie** — czy nakazują spełnienie wymogów logiki bez odwoływania się do doświadczenia — wtedy mówimy o **racjonalności formalnej**. W tym wypadku mamy do czynienia z podziałem w sensie logicznym, bowiem wskazane rodzaje kryteriów są rozłączne (nie ma kryterium, które zarazem nakazywałoby odwołanie się do doświadczenia i nie nakazywało tego) i wyczerpują wszystkie możliwości (tu wątpliwości mogą dotyczyć tylko tego, czy nie ma przypadkiem takich kryteriów racjonalności, które nie nakazują odwołania się ani do doświadczenia, ani do logiki; wydaje się jednak, że takich kryteriów nie ma). Inaczej jest w wypadku zakresu odpowiednich typów racjonalności. Komprehensje obu tych typów są identyczne (zdania i zbiory zdań), natomiast referencja racjonalności materialnej zawiera się w referencji racjonalności formalnej (tzn. wszystkie zdania — lub teorie — racjonalne materialnie są także racjonalne formalnie, ale nie na odwrót).

3. Problem definicji

3.1. Sposoby definiowania racjonalności

Autorzy, zajmujący się racjonalnością, mówią, czym ona jest, w jeden z trzech omówionych poniżej sposobów.

3.1.1. Racjonalność bywa określana przez wymienienie szczegółowych reguł metodologicznych, które muszą spełnić teorie (hipotezy, zdania, metody)³⁰, aby je wolno było uznać za racjonalne. Zestawy takich reguł są liczne i odnoszą się zwykle do jednej dyscypliny naukowej lub co najwyżej do grupy nauk. Dla przykładu przytoczę kilka takich zestawów:

1) W naukach historycznych, aby badanie było racjonalne, materiał musi być poddany selekcji, trzeba wyróżnić czynniki istotne i nieistotne, zastosować idealizację³¹. (Nawiasem mówiąc, te warunki są na tyle ogólne, że można by je zastosować do wielu innych nauk, nie tylko do historii.)

2) W naukach biologicznych racjonalne jest uznawanie takich różnych metodologicznie ujęć, jak badanie struktury organizmów, badanie różnych elementów ze względu na ich funkcję (*quasi*-teleologia) i badanie zmienności historycznej (podejście ewolucyjne), za ujęcia komplementarne, a nie konkurencyjne. Okazało się bowiem, że

³⁰ Od tej pory przedmiotem rozważań jest racjonalność poznawcza, dotycząca m.in. zdań, hipotez i teorii; na ogół będę wymieniał tylko jeden z rodzajów desygnatów, najlepiej dopasowany do danego kontekstu.

³¹ Por. W. Krajewski, „Historia nauki i jej racjonalna rekonstrukcja”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983, s. 156 i n.

próby zredukowania wszystkich aspektów do jednego nie powiodły się, a stosowanie tylko jednego z ujęć istotnie zubaża biologię.³²

3) Zdecydowanie najwięcej mówi się w tym kontekście o racjonalności nauk fizycznych. Klasyczne są warunki nakładane na teorie przez nomologiczno-dedukcyjny model wyjaśniania Hempela-Oppenheima. Hipoteza powinna mieć bogatą treść empiryczną, tj. wielką różnorodność sprawdzalnych konsekwencji, zwłaszcza konsekwencji różnych od tych, dla wyjaśnienia których powstała; powinna pozwalać na przewidywanie nowych faktów i być dobrze ugruntowana w ogólniejszej teorii uważanej za słuszną; powinna odznaczać się maksymalną prostotą. Nie mniej znany jest obowiązujący teorię racjonalną Popperowski wymóg falsyfikowalności. Ważne postulaty są związane z «opłacalnością» teorii: przy ocenie jej racjonalności trzeba zrobić rachunek zysków i strat — zwłaszcza tam, gdzie długo nie można spodziewać się testów empirycznych. Wtedy, mimo że prawda nie zależy od żadnych zysków, trzeba rozważyć, czy oferowane wyjaśnienie nie pociąga za sobą zbyt dużych «kosztów»: skomplikowania ontologii, osłabienia testowalności lub powstania nowych, jeszcze trudniejszych do wyjaśnienia problemów.³³

Podane zestawy reguł racjonalności teorii z pewnością nie są kompletne; jest jeszcze wiele innych, podobnych lub o wiele bardziej szczegółowych. Często są to podręcznikowe zasady, które raczej nazywa się „standardami poprawności metodologicznej” niż „regułami racjonalności”, przy czym przejście między tymi zasadami jest płynne. Wszystkie one są jednak w sposób ogólny wyznaczone przez zasady wyższego szczebla; sformułowanie takich zasad — to drugi sposób określania racjonalności.

3.1.2 Jedno z dwóch najbardziej reprezentatywnych określeń tego rodzaju jest takie:

Osoba x racjonalnie uznaje sąd $P \equiv$

(1) x zna metody uzasadniania sądów tego typu, co P ;

(2) x ma świadectwa adekwatne do tych metod;

(3) x jest przekonana o prawdziwości P w tym większym stopniu, w im większym stopniu P jest uzasadnione.³⁴

To bardzo ogólne sformułowanie stosunkowo niewiele mówi o tym, co jest racjonalne. Dopiero wraz z szczegółowymi dyrektywami (podobnymi do dyrektyw z podpunktu 3.1.1.), konkretyzującymi punkt (1) tej charakterystyki, określenie to może mieć pewne znaczenie praktyczne. Równie ogólne, ale — moim zdaniem — bardziej treściwe jest określenie następujące:

Wiedza racjonalna = wiedza:

(1) metodycznie zdobyta;

³² Por. E. Pakszys, „Racjonalność współczesnej biologii”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

³³ Por. J. Życiński, *Granice racjonalności*, s. 181.

³⁴ Por. M. Hempoliński, „Epistemologiczne modele poznania”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983, s. 63; także J. Życiński, *Granice racjonalności*, s. 313.

(2) sformułowana w języku intersubiektywnie zrozumiałym (komunikatywnym, niemętnym) i spełniającym wyłącznie funkcję informacyjną (nie perswazyjnym);

(3) logicznie usystematyzowana (niesprzeczna, konsekwentna);

(4) uzasadniona w sposób intersubiektywnie kontrolowalny,

(5) wolna od stanów emocjonalno-wolitywnych³⁵.

Określenie to ma wiele niezbyt różniących się wariantów: np. zamiast (2) mówi się: ściśle wyartykułowana (albo: wyrażona w języku jasnym i ścisłym); zamiast (3) — konsekwentna logicznie; zamiast (4) — empirycznie uzasadniona³⁶ lub efektywna, zgodna z empirią³⁷.

Jeśli chodzi o punkt (2), to na odpowiedni język J. J. Jadacki nakłada cztery warunki, nazwane „dyrektywami antyirracjonalizmu dyskursywnego”: (a) nie wolno używać zwrotów niezbornych (niespójnych syntaktycznie), słów mglistych (a więc niewyraźnych, tj. takich, że o żadnej własności nie wiadomo dokładnie, czy przypisuje się ją wszystkim i tylko desygnatom, albo niejasnych, tj. takich, że o żadnym przedmiocie nie wiadomo, czy jest desygnatem) i przenośni; (b) nazwy puste wolno stosować tylko w zdaniach stwierdzających nieistnienie desygnatów tych nazw; (c) wyrażenia ogólnikowe i rozmyte (tj. takie, że o pewnej własności nie wiadomo dokładnie, czy przypisuje się ją desygnatom lub o pewnym przedmiocie nie wiadomo, czy jest ich desygnatem) są dozwolone tylko w kontekstach dopuszczających najłabszą wykładnię tych wyrażeń; (d) wyrażenia chwiejne (polisemy, amfibologie i okazjonalizmy) są dozwolone tylko w kontekstach dopuszczających każdą wykładnię tych wyrażeń.³⁸

Jeśli chodzi o punkt (4), to zdaniem niektórych autorów — np. M. Przełęckiego — każde twierdzenie racjonalne jest twierdzeniem intersubiektywnie uzasadnialnym, a każde twierdzenie intersubiektywnie uzasadnialne jest twierdzeniem empirycznym. Twierdzeniami empirycznymi są przy tym także twierdzenia przyjęte na podstawie tzw. doświadczenia wartości.³⁹ Również u I. Dąbskiej nacisk jest położony na doświadczenie jako warunek intersubiektywnej kontrolowalności.⁴⁰ Podobną regułę (zwaną „zasadą pozytywizmu metodologicznego”) można znaleźć u J. Życińskiego: „w perspektywie poznania przyrodniczego nie można zjawisk fizycznych tłumaczyć przez odwołanie się do czynników pozafizycznych; przeciwnie — zjawiska należące do przyrody należy wyjaśniać wyłącznie przez odwołanie się do innych zjawisk z obrębu przyrody”.⁴¹

³⁵ Por. S. Kamiński, „Racjonalizm w filozofii nauki...”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983, s. 146.

³⁶ Por. K. Szaniawski, „Racjonalność jako wartość”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

³⁷ Por. E. Pakszys, „Racjonalność współczesnej biologii”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

³⁸ J. J. Jadacki, „W sprawie granic odpowiedzialności za słowo”, *Studia Filozoficzne* 8-9/1985.

³⁹ Por. „Racjonalność w dziedzinie wartościowań”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983, s. 248.

⁴⁰ Por. „Irracjonalizm a poznanie naukowe”, *Kwartalnik Filozoficzny*, t. 14/1937, s. 103.

⁴¹ J. Życiński, *Granice racjonalności*, Warszawa 1993, s. 161.

Tym, co się powtarza we wszystkich wchodzących tu w grę sformułowaniach jest **racjonalność formalna**: to, co nielogiczne, nie może być racjonalne. Sprzeczność lub choćby brak konsekwencji zawsze dyskwalifikuje wiedzę pod względem racjonalności. (Oczywiście nie jest to tak wyraźne w tych typach racjonalności, których nie orzeka się o tworcach językowych, bowiem trudno określić standardy logiki poza językiem.)

3.1.3 Trzeci sposób mówienia o racjonalności — w ogóle — odwołuje się przede wszystkim do **zgodności z rozumem**. Twierdzi się np.: „tylko w rozum można się zaangażować bez uprzedniego dania racji”⁴²; „naukowo uprawnione są tylko te sądy o rzeczywistości, które dostatecznie uzasadnić można «naturalnym światłem rozumu»”⁴³. W innych sformułowaniach tego typu nie występuje pojęcie „rozumu”, ale ich pokrewieństwo z przytoczonymi powyżej jest dobrze widoczne, skoro racjonalność ma być „przejawem intelektualnej odpowiedzialności za formułowane poglądy”⁴⁴. Czasem metody racjonalne charakteryzuje się ogólnie jako te metody, które są najbardziej godne zaufania⁴⁵, albo nawet mówi się, że racjonalność — to nie tyle konkretne metody, ile raczej gotowość do krytyki i rewizji własnych poglądów.⁴⁶

Przykładów takiego sposobu mówienia o racjonalności, w odróżnieniu od poprzednich typów jej określania, nie jest zbyt wiele. Po pierwsze, nie widać tu pola dla większego zróżnicowania, po drugie — wydaje się, że autorzy uważają za poznawczo jałowe roztrząsanie tak niejasnych pojęć, jak „rozum” albo „intelektualna odpowiedzialność”.

3.2. Modele racjonalności — spór o historyczność

Skoncentrujmy się teraz na zagadnieniach związanych z drugim sposobem określania racjonalności. Wspomniałem już, że reguły z podpunktów 3.1.1. i 3.1.2. tworzą pewną hierarchię: reguły ogólniejsze są, w pewnym sensie, wyznacznikami szczegółowych — np. okazanie lepszej testowalności jest właściwą metodą lepszego uzasadnienia sądów w naukach przyrodniczych i podpada pod punkt 1. określenia z podpunktu 3.1.2. Istotna zmiana zasad ogólniejszych pociągnęłaby za sobą również wymianę zasad szczegółowych. Dla podkreślenia tej nadrzędności niektórzy autorzy nazywają zestawy zasad ogólniejszych „**modelami racjonalności**”. Ponieważ rozmaite warianty wspomniane w 3.1.2. różnią się niewiele, mamy tu w istocie jeden model racjonalności i — w naszym kręgu kulturowym — w zasadzie nikt go nie podaje w wątpliwość. Przedmiotem sporu jest natomiast kwestia ewentualnej zmienności — historycznej i kulturowej — tego modelu racjonalności. Warto pokrótce zrelacjonować ten spór, gdyż jego uczestnicy w sposób charakterystyczny rozmijają się w argumenta-

⁴² S. Kamiński, *op. cit.*, s. 143.

⁴³ I. Dąbska, *op. cit.*, s. 97.

⁴⁴ J. Życiński, *op. cit.*, s. 10.

⁴⁵ Por. S. Amsterdamski, *Tertium non datur?*, Warszawa 1994, s. 33.

⁴⁶ Por. K. Szaniawski, *op. cit.*, (za Popperem) *passim*.

cji. Z wszystkich stron mianowicie padają argumenty, które w założeniu mają mieć rangę oczywistości i rzeczywiście są dość intuicyjne. Stąd podejrzenie, że tezy broniące przez strony sporu nie wykluczają się w istocie; że różnice mogą mieć źródło w nieporozumieniu terminologicznym, możliwym do usunięcia nie poprzez badania historyczne czy etnograficzne, lecz na drodze analizy pojęcia „racjonalności”.

Argument za zmiennością modeli racjonalności jest prosty. Wystarczy wskazać przykłady, że w innych epokach i innych kulturach uważa się za racjonalne co innego niż w kulturze europejskiej końca XX w. Pojawia się tu wprawdzie pewien problem: dawne lub egzotyczne ludy mianowicie nie używały słowa „racjonalność” i można zgłosić wątpliwość, czy to, co przedstawia się jako ich wersje racjonalności — różnej od naszej — jest rzeczywiście odpowiednikiem naszej racjonalności, a nie np. przesądów i zabobonów, również wśród na pozór nowoczesnych ludzi szeroko rozpowszechnionych. Wątpliwość tę można jednak oddalić, zwłaszcza w kontekście historycznym. Od początków filozofii greckiej znane jest rozróżnienie potocznych mniemań i naukowej wiedzy, która wiąże się ze specjalnymi regułami. Nie widzę powodów, by odmówić tym regułom miana standardów racjonalności, tworzących jeden spójny model racjonalności.⁴⁷

Modele takie dadzą się odtworzyć na podstawie źródeł historycznych. J. Such⁴⁸ wymienia cztery historyczne modele racjonalności.

1) STAROŻYTNY MODEL MITOLOGICZNY. Na gruncie tego modelu przyjmuje się m. in. zasadę obiektywnego istnienia świata zewnętrznego i jego poznawalności, zasadę supranaturalizmu (dla wyjaśnienia zjawisk wolno odwoływać się do sił nadprzyrodzonych), a nawet niektóre (choć zakładane *implicite*) zasady logiczne, np. zasadę niesprzeczności.

2) STAROŻYTNY MODEL NAUKOWY. Zgodnie z tym modelem uzasadnianie naukowe może się tylko odwoływać do faktów empirycznych i logicznych (zasady logiczne podane *explicite*); fizyka ma badać świat jakościowo a nie ilościowo, bazując na doświadczeniu potocznym; dopuszczalne jest wyjaśnianie teleologiczne, za pomocą pojęcia „przyczyny celowej”.

3) NAUKOWY MODEL NOWOŻYTNY. Poza zasadą odwoływania się do empirii i logiki, przyjmuje się tutaj kauzalizm i determinizm; fizyka ma badać związki ilościowe w świecie na podstawie doświadczenia oprzyrządowanego, przyjmując rozwiniętą metodologię (modelowanie, eksperyment myślowy, idealizację); opis świata ma być przedmiotowy i obiektywny.

⁴⁷ W wypadku innych kultur (np. często wymienianej przez filozofów kultury plemienia Azanda) sprawa jest bardziej skomplikowana, ale życzliwie rozpatrując postulaty zwolenników porównywania racjonalności różnych kultur, możemy przyjąć, że także tam inny status ma «rozumowanie» zwykłego człowieka w trakcie codziennych czynności, a inny — «rozumowanie» szamana podczas obrzędu. Reguły odprawiania czarów przez szamana uznajmy więc za odpowiednik racjonalności.

⁴⁸ Por. „Modele racjonalności w fizyce”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983.

4) NAUKOWY MODEL WSPÓŁCZESNY (zdaniem niektórych przyjmowany w fizyce kwantowej). Nie należy domagać się opisu czysto przedmiotowego, gdyż opis świata jest zarazem opisem naszej wiedzy (nie można pominąć wpływu procedur badawczych na opisywany stan rzeczy); wyjaśnienia powinny mieć charakter probabilistyczny, a nie kauzalny (ze względu na to, że odkrywane prawidłowości są tylko probabilistyczne); dopuszczalne są: indeterminizm oraz stosowanie nieklasycznej logiki.

Modele racjonalności, zdaniem J. Sucha, mogą różnić się zasadami czterech typów: logicznymi, ontologicznymi, epistemologicznymi i metodologicznymi. Wydaje się, że różnice metodologiczne nie są specjalnie istotne. Nie ma podstaw do wyróżniania odrębnego modelu racjonalności tylko według tych różnic: nawet poszczególne nauki w ramach jednego modelu znacznie się różnią pod tym względem. Najgłębsze mogą być różnice logiczne, ale takich różnic nie jest wiele. Od czasu przejścia od poznania mitologicznego do naukowego zasady logiczne właściwie się nie zmieniły. Dopiero model racjonalności nauki współczesnej być może przynosi nowe spojrzenie na logikę, ale jest on na razie raczej propozycją wysnutą z pewnych specyficznych, «niepokojących» cech nauki współczesnej, związanych — zdaniem J. Życińskiego⁴⁹ — z szerokim i istotnym zastosowaniem komputerów oraz metod statystycznych w badaniu bardzo złożonych zagadnień, co pociąga konieczność dokonywania daleko idących uproszczeń, odwołujących się do wartościowań niekiedy o wyraźnym etycznym charakterze⁵⁰. Wbrew opinii J. Życińskiego nie sądzę, by wśród wartościowań, o które tu chodzi, były jakieś wartościowania etyczne. To, że nauka może być rozpatrywana z punktu widzenia etyki, nie ulega wątpliwości; jednakże jest to kontekst zewnętrzny, kontekst celów nauki, i nie powinien być uwzględniany w rozważaniach racjonalności poznawczej, wewnętrznej. Myślę, że wszystkie wartościowania, potrzebne do oceny upraszczających założeń, są czysto instrumentalne ze względu na poprawność metodologiczną i nie mają nic wspólnego z moralną oceną celów nauki.

Wskazane przez J. Życińskiego zmiany są jednak skutkiem głównie korekt metodologii (a nie logiki) i nie pociągają ani relatywności racjonalności np. w stylu P. Feyerabenda, ani relatywizmu kulturowego. Rozważając przykład magicznych praktyk plemienia Azanda, J. Życiński twierdzi, wbrew relatywistom głoszącym całkowitą niewspółmierność różnych modeli racjonalności, że te modele racjonalności są porównywalne i mamy podstawy, by je oceniać. Bowiem „z tego, iż można inaczej interpretować przyrodę albo nawet przyjąć jakąś postać tak zwanej logiki dialektycznej, w której nie obowiązuje tradycyjna zasada niesprzeczności, wcale nie wynika, że wszystkie alternatywne wizje i odmienne systemy logiki mają identyczną wartość.”⁵¹ Kryterium

⁴⁹ Por. *Granice racjonalności*, cz. I: „Ucieczka od Kartezjusza”.

⁵⁰ Tamże, s. 39.

⁵¹ Tamże, s. 35.

takiej oceny jest skuteczność danego modelu w dążeniu do prawdy; można ją mierzyć np. rozwojem technologicznym.

Inaczej niż J. Życiński — S. Amsterdamski stanowczo opowiada się za relatywnością racjonalności.⁵² Twierdzi mianowicie, że racjonalność jest w pełni uzależniona od zmiennego historycznie ideału wiedzy, który jest nauce narzucany z zewnątrz, z powodów społecznych. Odwołuje się przy tym do jednego przykładu: zmiany paradygmatu fizyki arystotelesowskiej na newtonowską. Miejsce tradycyjnej spekulacji i doświadczenia bez matematyki zajęło w tym wypadku doświadczenie oprzyrządowane i zmatematyzowane. Zdaniem S. Amsterdamskiego przyczyną i warunkiem tej zmiany było wprowadzenie zupełnie nowej koncepcji celów nauki. Starożytny cel — poszukiwanie prawdy bez względu na zastosowania praktyczne — został zastąpiony przez ideał nauki technologicznie skutecznej; choć jeszcze przez ponad dwa stulecia utrzymywał się pogląd, że poznanie prawdy jest warunkiem koniecznym skutecznego działania, to dzisiaj już nie jest to oczywiste. S. Amsterdamski wskazuje na „zasadniczą różnicę pomiędzy dziewiętnastowiecznym przekonaniem, zgodnie z którym celem działalności naukowej jest poszukiwanie prawdy [...], a coraz bardziej rozpowszechnionym dziś poglądem, iż celem nauki jest przede wszystkim postęp techniczny, potęgowanie zdolności manipulowania światem rzeczy, ludzi i symbolów.”⁵³

I tu pojawia się problem. Naprawdę trudno jest kwestionować historyczną zmienność modeli racjonalności, ale jeszcze trudniej zaakceptować pogląd, że nauka i racjonalność naukowa nie mają nic wspólnego z prawdą, że wszystko jest pochodną pozanaukowej wizji nauki (nie bardzo zresztą wiadomo, jak miałaby taka wizja powstawać, jeśli nie jako wynik wewnętrznego rozwoju nauki; nie sądzę by jakiegokolwiek «zamówienie społeczne» zostało w stosownym czasie wyartykułowane). S. Amsterdamski jako alternatywę przedstawia pogląd, że jedynym słusznym modelem racjonalności jest **nasz** model; mówi, że wybór tej możliwości to brak dystansu do własnej kultury i popadanie w jawną sprzeczność z historycznymi faktami.

Wbrew S. Amsterdamskiemu — a w świetle dokonanych przeze mnie analiz — *tertium datur est*. Zwróćmy uwagę, że omawiane wyżej modele racjonalności to *de facto* **kryteria racjonalności**, a nie definicje *sensu stricto*. Oczywiście, wiele pojęć można zdefiniować tylko przez podanie kryteriów, które mają być spełnione przez przedmioty podpadające pod dane pojęcie; dla wielu pojęć i tego nie da się zrobić. Sądzę jednak, że w wypadku pojęcia „racjonalności” można oczekiwać więcej: z jednej strony podania **definicji niekryterialnej**, wskazującej konotację pojęcia „racjonalności” (czyli swoisty zbiór cech przedmiotów racjonalnych), a nie tylko — poprzez kryteria — zaledwie denotację tego pojęcia; z drugiej strony — podania cech samej racjonalności (która, jak przyjął się we wstępie, także jest cechą) **w odróżnieniu** od

⁵² *Tertium non datur?*, rozdział: „Refleksje o nauce i racjonalności”.

⁵³ Tamże, s. 44.

cech przedmiotów racjonalnych (tu przykładem może być odpowiedź na pytanie o stopniowalność racjonalności).

Orzekając o czymś racjonalność, nie tylko oceniamy zgodność tego czegoś z przyjętymi standardami (co suponuje S. Amsterdamski), ale także przypisujemy temu czemuś jakieś istotne cechy. Jeśli weźmiemy np. racjonalność teorii lub metody, to nie są to oczywiście cechy przysługujące im trwale: teoria lub metoda racjonalna nie różni się od innych teorii lub metod „jak sowa od osła”⁵⁴, zawsze i wszędzie. Chodzi w tym wypadku o cechy relatywne, przysługujące temu, co racjonalne ze względu na nasze poznanie, na nasze uznawanie, na — mówiąc ogólniej — nasz rozum. Dlatego właśnie próbuje się wciąż podawać definicje „racjonalności” trzeciego rodzaju (por. 3.1.3.), mimo że wydają się one naiwne i jałowe. Kłopot polega na sprecyzowaniu, co mianowicie za cechy przypisujemy odpowiednim przedmiotom, formułując taką definicję.

Uznając relatywność racjonalności jako zgodności z rozumem, odpieram tym samym zarzut S. Amsterdamskiego, że gdyby racjonalność była czymś więcej niż spełnianiem zmiennych kryteriów, wtedy to, co jest racjonalne tu i teraz, musiałoby być racjonalne zawsze i wszędzie. Otóż pojęcie „racjonalności” jako zgodności z rozumem **nie ulega zmianie**. W różnych epokach, w ramach różnych modeli racjonalności, „racjonalnymi” nazywamy teorie spełniające różne kryteria, należące do danego modelu. Zawsze jednak, cokolwiek jest racjonalne, jest zgodne z rozumem. Jakaś teoria mogła być zgodna z rozumem w czasach Arystotelesa, a teraz jest niezgodna; jest to naturalne, bo wiemy więcej — bo «pojemniejszy» jest nasz rozum. Ważne jest to, że poza zmiennymi kryteriami, w pojęciu „racjonalności” jest coś jeszcze, co odróżnia racjonalność od zasad odprawiania czarów w plemieniu Azanda.

Te dodatkowe wobec kryteriów cechy, które ujawnia **definicja** racjonalności, są przy tym **czynnikami zmiany** modeli racjonalności. Wyjaśnienia S. Amsterdamskiego co do genezy takich zmian są bardzo tajemnicze: nie wiadomo, skąd biorą się te zewnętrzne wobec nauki zmiany ideałów wiedzy. Bardziej uzasadniony jest pogląd, że kryzysy i zmiany paradygmatu w nauce mają źródło w wewnętrznych aspektach rozwoju nauki i że to właśnie dążenie do prawdy powoduje w pewnym momencie konieczność zmiany przestarzałych teorii i metod.⁵⁵ Kryteria racjonalności dawnego modelu stają się **nieracjonalne!** Nie ma jeszcze nowych standardów, więc ocena ta musi wynikać bezpośrednio z definicji „racjonalności”. Musimy porównać te kryteria z jakimś wzorcem, by je odrzucić. Gdyby „racjonalność” była definiowalna tylko przez owe kryteria, porównanie takie nie byłoby możliwe. Paradoksalnie, zmienność modeli

⁵⁴ Tamże, s. 35.

⁵⁵ Zgodnie z J. Suchem kolejne modele racjonalności poznawczej realizują niewątpliwy postęp poznawczy; „bardziej racjonalny poznawczo” to tyle, co „sprzyjający w większej mierze osiągnięciu prawdy”. Por. „Modele racjonalności w fizyce”, *Studia Filozoficzne* 5-6/1983. Autor porusza tu przy okazji problem stopniowalności racjonalności, który będzie rozważany w dalszej części niniejszej pracy.

racjonalności jest argumentem za istnieniem w pojęciu „racjonalności” innych niż kryteria, kulturowo i historycznie niezmiennych treści.

Być może więc właśnie odróżnienie kryteriów racjonalności od niekryterialnej definicji zbliża nas do rozwiązania sporu o zmienność racjonalności w duchu kompromisu. Modele, czyli zbiory kryteriów racjonalności, zmieniają się; definicja — a raczej konotowane cechy — nie. Zwróćmy uwagę, że podobna dystynkcja od dawna funkcjonuje wobec pojęcia „prawdy”. Od czasów Arystotelesa mamy tę samą definicję: *veritas est adequatio rei et intellectus*. Natomiast za kryteria prawdy uważano już różne rzeczy.

3.3. Problem definicji *sensu stricto*

Niestety, w wypadku pojęcia „racjonalności”, daleko nam do precyzji i zwięzłości definicji „prawdy”. Widzę potrzebę definicji ponad kryteriami, ale nie umiem podać sformułowania bardziej zadawalającego niż ogólnikowe sformułowania z podpunktu 3.1.3. Myślę jednak, że będzie pożytecznie położyć nacisk na drugie z zadań zarysowanych powyżej: raczej wyszukiwać ważne cechy racjonalności niż cechy przedmiotów racjonalnych. W części II tej pracy spróbuję podać kilka takich przyczynków do ewentualnej przyszłej definicji „racjonalności”, nie rezygnując wszakże całkowicie z badania konotacji tego pojęcia.